

Biblioteka
U. M. K.
Toruń

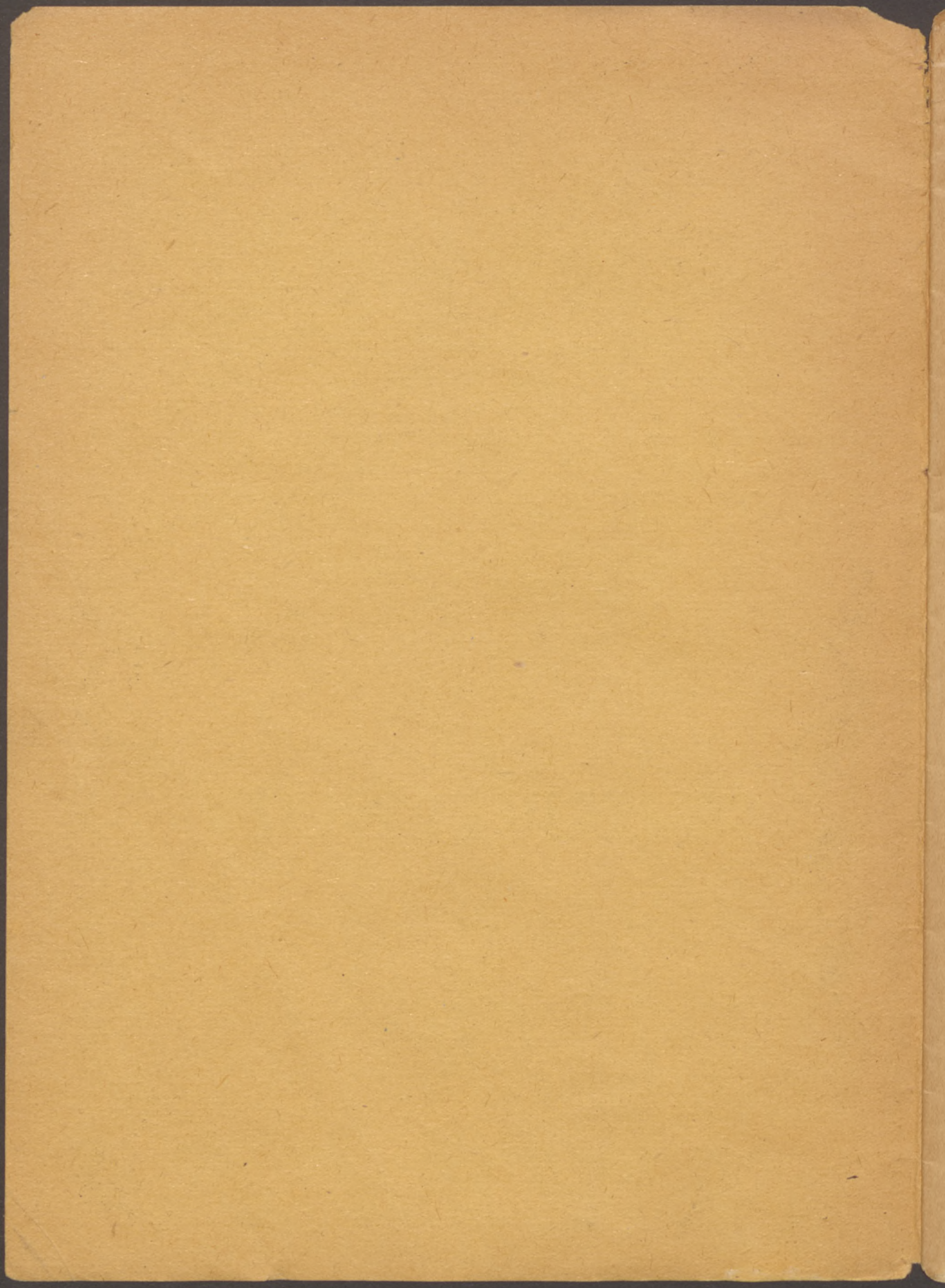
293794



**ZARYS
HISTORII WOJENNEJ
PUŁKÓW POLSKICH
1918-1920**

**57
PUŁK PIECHOTY**





Z A R Y S
HISTORJI WOJENNEJ
57-GO PUŁKU PIECHOTY
WIELKOPOLSKIEJ

Z POLECENIA
WOJSKOWEGO BIURA HISTORYCZNEGO
OPRACOWAŁ

PORUCZNIK LEON KARCZEWSKI

W A R S Z A W A
1 9 2 8

ZARYS HISTORJI WOJENNEJ
156-ciu pułków polskich
jest do nabycia
W GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ
Warszawa, ul. Nowy Świat 69
Całość w prenumeracie miesięcznej
wynosi 90 zł. (po 10 zł. miesięcznie)
Cena pojedynczej historii pułkowej
90 groszy



293794

Zakłady Graficzne „Polska Zjednoczona”, Warszawa, Nowolipie 2.

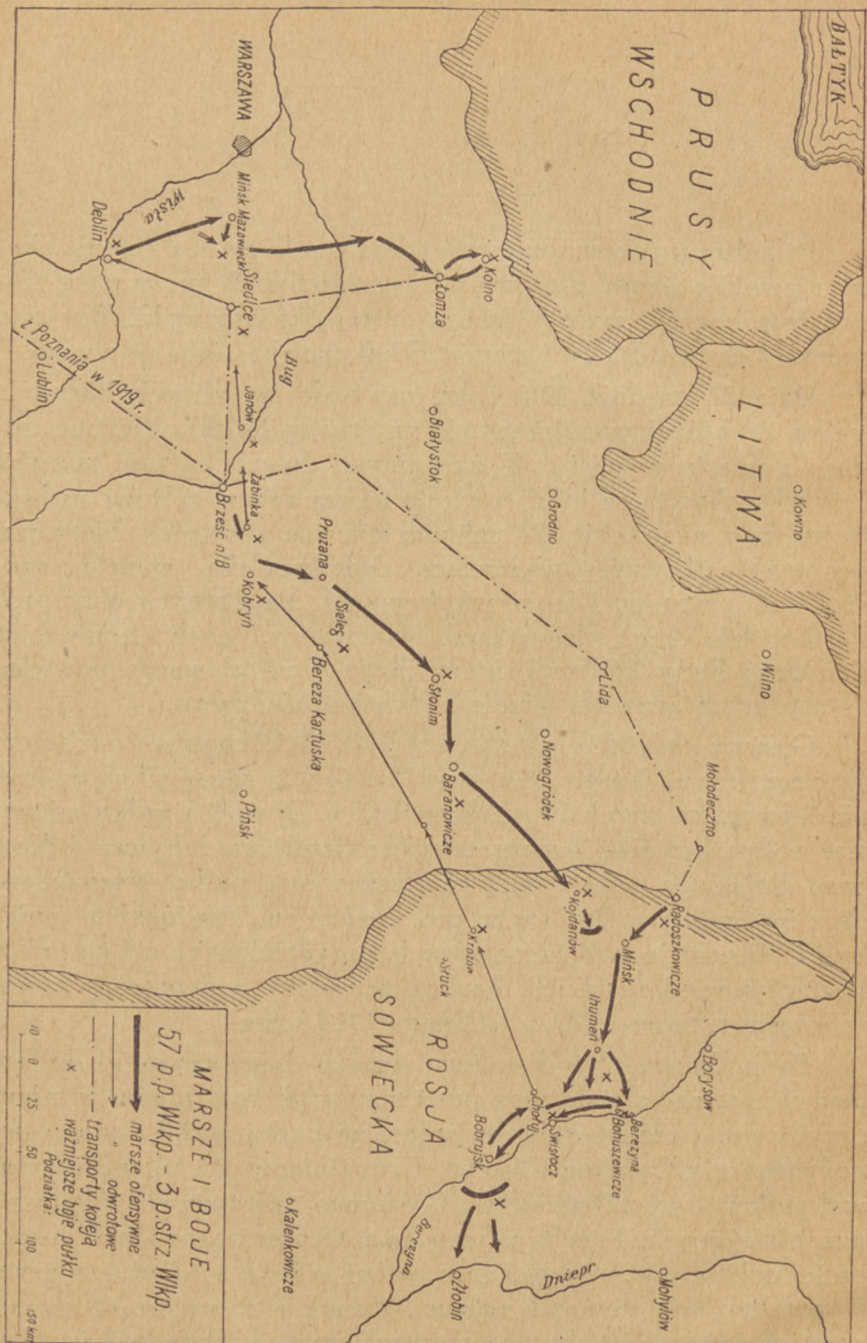
K. 2454/59

Po półtorawiekowej niewoli naród polski zrzuca z siebie okowy i uwalnia ziemię ojczystą od najeźdźców. W pierwszym rzędzie oswobodzone zostały zabory austriacki i rosyjski. Wreszcie nadeszła chwila, kiedy i ziemia Wielkopolska stała się wolną.

Dnia 27 grudnia 1918 roku zawrzała na ulicach Poznania walka, w której wyniku odwieczny wróg Polski, Niemiec, zostaje z miasta wyparty. W następnych dniach ludność miejska i wiejska chwyta za broń, a często nawet golemi rękoma rozbraja oddziały niemieckie. W połowie stycznia pomiędzy Niemcami a prawie całkowicie wyzwoloną Wielkopolską stanęła granica, którą utworzył front wielkopolski. Na wolnych obszarach Wielkopolski objął władzę rząd tymczasowy, czyli Komisarjat Naczelnej Rady Ludowej, który powołał na głównego dowódcę sił zbrojnych generała Józefa Dowbór-Muśnickiego.

Główny dowódca sił zbrojnych w Wielkopolsce rozkazem swoim z dnia 17 lutego 1919 roku (Nr. 44 § 2) zarządził sformowanie 3-go pułku strzelców wielkopolskich. Dowódcą pułku mianował podpułkownika barona Arnolda Szyllinga z byłego I Korpusu Polskiego. Jako miejsce formowania pułku wyznaczono obóz ćwiczebny w Biedrusku pod Poznaniem. Zawiązkiem pułku byli 2 oficerowie i 100 szeregowych, przydzielonych z 1-go pułku strzelców wielkopolskich. Rozkaz powyższy poprzedzony został rozkazem ustnym w dniu 14 lutego 1919 roku.

Podpułkownik Szylling tego samego dnia przystąpił do formowania swego sztabu oraz poszczególnych bataljonów w miarę przybywania rezerwistów. Adjutantem pułku został mianowany podporucznik Cyprjan Ułaszyn. Uzupełnienie oficerów otrzymywał pułk wprost z Dowództwa Głównego, szeregowych z komend uzupełniających. Przybywający do pułku szeregowi byli to po części dobrze wyćwiczeni i zaprawieni w boju żołnierze; nieznaną tylko ilość stanowili rekruci, jednak i ci, zmieszani ze starym żołnierzem, szybko dorównywali im pod względem wykształcenia.



Dnia 20 lutego 1919 roku dowódca pułku wydał rozkaz sformowania I bataljonu pod dowództwem porucznika Barańskiego. Kompanjami dowodzili narazie podoficerowie; właściwych dowódców wyznaczano w miarę przybywania oficerów.

Formowanie II bataljonu rozpoczęło się pod dowództwem porucznika Lewandowskiego dnia 25 lutego 1919 roku. Jak w pierwszym bataljonie, tak i tutaj, odczuwano początkowo brak oficerów, jednak wyteżona praca dowódców pułku i bataljonów przewyciężyła trudy. Należy przyznać, że wyznaczeni na stanowiska oficerskie podoficerowie w pełnym zrozumieniu swych obowiązków przyczynili się w znacznej mierze do nadzwyczaj sprężystego przeprowadzenia pracy organizacyjnej. Wyróżnili się sierżanci: Edmund Braciszewski, Stanisław Latośński, Wincenty Matejczyk, Stanisław Męclewski, Kazimierz Młokosiewicz, Józef Świerzyński, Franciszek Zimpel.

III bataljon sformował się prawie o cały miesiąc później, bo dopiero dnia 21 marca 1919 roku. Dowódca bataljonu, podporucznik Nowaczyński, znalazł zadanie o tyle ułatwione, że czasowymi dowódcami kompanij zostali mianowani podoficerowie, mający doświadczenie z pracy w poprzednich bataljonach.

Kompanje karabinów maszynowych przybyły w składzie organizacyjnym wraz z uzbrojeniem z oddziału ciężkich karabinów maszynowych w Poznaniu. Kompanja 4-a karabinów maszynowych została sformowana na miejscu. W końcu marca zorganizowano pluton telefonistów i orkiestrę pułku.

Dowódca pułku, pochłonięty ciężką pracą organizacyjną, dbał również o oświatę żołnierzy. Starał się, by nowy żołnierz rozumiał, że z chwilą wstąpienia w szeregi wojska polskiego pierwszym jego obowiązkiem jest obrona własnej Ojczyzny i by gorące Jej umiłowanie było dla niego podniecią do niesienia najcięższych ofiar. Pracą oświatową kierował kapelan pułku, ks. Morkowski.

W końcu maja ukończono formowanie pułku. Brak mu jednak było chorągwi, tego symbolu i spójni, która z szarej masy żołnierskiej tworzy jedną wielką rodzinę. Pragnienie to, by ujrzeć własną chorągiew z orłem polskim na drzewcu, miało się wkrótce urzeczywistnić...

WRĘCZENIE CHORAĞWI I PRZYSIĘGA PUŁKU.

Wczesnym rankiem dnia 29 maja pułk stanął otwartym czworobokiem na rozległych błoniach Biedruska. Na wysokich, zie-

lenią oplecionych słupach trzepotały chorągwie narodowe. W środku czworoboku ustawiono ołtarz polowy, pięknie przybrany w girlandy kwiatów, obok — szkarłatny tron dla Prymasa Polski.

Około godziny 10 zajechał na błonia dowódca dywizji, generał Dubiski, nieco później główny dowódca sił zbrojnych w Wielkopolsce, generał Dowbór-Muśnicki. Przy ołtarzu zebrali się zaproszeni goście: członkowie Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej, misje: francuska, amerykańska, angielska i włoska, delegacje pułków oraz panie: Chrzanowska, Krysiewiczowa i Brzeska z chorągwią, która za chwilę miała być wręczona pułkowi.

Po przybyciu księdza arcybiskupa i Prymasa Polski, Dalbora, kapelan pułku odprawił mszę świętą, po której ks. Prymas dokonał poświęcenia chorągwi. W imieniu miasta Poznania komitet pań podał poświęconą i pobłogosławioną chorągiew obecnym członkom Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej, który przekazał ją generałowi Dowbór-Muśnickiemu. Podpułkownik Szylling odebrał chorągiew z rąk generała Muśnickiego klęcząc i po ucałowaniu jej oddał w ręce pocztu chorągwianego, który przy dźwiękach hymnu narodowego przemaszzerował wzdłuż szeregów pułku, poczem stanął na jego prawem skrzydle.

Z zapartym oddechem przyglądały się szeregi swej chorągwi, ślubując w duchu, że słów wrytych złotymi literami:

„ŻYCIE, TRUD I MIENIE ZA PRAWO I WOLNOŚĆ OJCZYZNY“

nigdy nie zapomną i zawsze będą przestrzegali.

Po tej uroczystości pułk złożył przysięgę wojskową na wierność Rzeczypospolitej. Defilada maszerującego pułku przed generalicją i gośćmi wzbudzała ogólny zachwyty.

Dnia 6 czerwca 1919 roku na rozkaz Dowództwa Głównego pułk, oddany do dyspozycji dowódcy frontu południowego wielkopolskiego, pozostawał w odwodzie w Ostrowie aż do czasu wyjazdu na front wschodni. Przez blisko dwa miesiące kompanje uzupełniały wyszkolenie, a żołnierz wyczekiwał z utęsknieniem rozkazu, któryby mu nareszcie pozwolił zmierzyć się z wrogiem.

PUŁK NA FRONCIE SOWIECKIM.

Odrodzone państwo polskie było zmuszone nie tylko odbierać zaborcom swoje ziemie, lecz ponadto bronić je przed nowymi napastnikami, usiłującymi pozbawić Polskę przywróconych własności. Dla obrony Lwowa wyjechała na początku marca gru-

pa oddziałów wielkopolskich pod dowództwem generała Konarzewskiego. Po odniesionych zwycięstwach grupa wróciła w czerwcu, a w końcu lipca nowe oddziały wyjechały na wschód, by tam zasilić szczerbę szeregi polskie. W składzie zbiorowej dywizji wielkopolskiej znajdował się 3-i pułk strzelców wielkopolskich. Dywizją dowodził generał Daniel Konarzewski.

Dnia 29 lipca 1919 roku pułk wyjechał z Ostrowa wielkopolskiego transportami kolejowymi. W trzy dni później przybył sztab pułku, I i II bataljony do Radoszkowicz i okolicy, gdzie pozostawały przez kilka dni. III bataljon pod dowództwem kpt. Nowaczyńskiego oddany został do dyspozycji dowódcy 2-ej dywizji legjonów, na którego rozkaz oddział tej dywizji odszedł na południe od Hanusina. W dniu 2 sierpnia nieprzyjaciel kilkakrotnie atakował odcinek bataljonu w celu przerwania go, jednakże bataljon utrzymał zajęte stanowiska mimo silnego naporu nieprzyjaciela, mającego dogodną pozycję.

W boju tym strzelec Hoffmann z 3-ej kompanii ciężkich karabinów maszynowych po naładowaniu ostatniej taśmy skierował ogień na podchodzącego na sąsiednim odcinku wroga. Chcąc jednak przekonać się, czy ogień jego jest skuteczny, podniósł się, lecz w tej chwili złowroga kula przeszła go śmiertelnie. Trzymając tyłce mocno w dłoni, ś. p. strzelec Jan Hoffmann osunął się na ukochaną swoją maszynkę i, niestety, nie on już skierował ją na wroga: jako pierwszy z pułku, poszedł zdać raport Stwórcy, że złożył swe młode życie w ofierze ukochanej Ojczyźnie.

W kilka dni później na rozkaz generała Konarzewskiego, cały pułk zajął pozycje obok III bataljonu, który z tą chwilą wyszedł ze składu taktycznego 2-ej dywizji legjonów. Do dnia 8 sierpnia 1919 roku pułk pozostawał na zajętych stanowiskach, prowadząc zwiady i odpierając drobne patrole nieprzyjacielskie.

MIŃSK — BOBRUJSK.

Naczelnym Wódz rozkazał przejść do ofensywy i zająć linię rzeki Berezyny.

Dywizja wielkopolska zostaje podzielona na dwie podgrupy: lewą, w której skład wszedł 3-i pułk strzelców wielkopolskich pod dowództwem podpułkownika Szyllinga i prawą pod dowództwem pułkownika Brezany'ego.

Nadszedł dzień 8 sierpnia. O godzinie 3 rano bataljony pułku oraz przydzielona artylerja stały na stanowiskach, gotowe do

natarcia. Żołnierze, którzy pierwszy raz mieli użyć broni, ścisłali karabiny, czekając rozkazu i dziwili się, że nie pada z ust dowódców. Gęsta mgła jednak nie pozwalała na rozpoczęcie boju. Dopiero o godzinie 4 i pół rozchyliła się zasłona mgły, ukazując spragnionym walki żołnierzom zasięki nieprzyjacielskie. W tej chwili artylerja posyłała pierwsze pociski wrogowi. Wkrótce bataljon kapitana Nowaczyńskiego rzucił się do szturm, a nieprzyjaciel rozpoczął bezładny odwrót w kierunku wschodnim. Na nic nie zdał się wrogowi opór pod Waškami i Jarokowem. Zagrzanych zwycięstwem żołnierzy nic powstrzymać nie mogło. Pod wieczór pułk doszedł na odczynek nocny do wiossek, położonych na południe od Mińska.

W walkach tego dnia pułk stracił 5 poległych oraz 29 rannych; zdobył 260 jeńców, 6 ciężkich karabinów maszynowych, wozy z żywnością i paszą oraz kilkanaście koni.

Dnia 10 sierpnia 1919 roku pułk przeszedł do Śmiłowicz i okolicy, by dnia następnego zająć miasto Ihumeń.

Po całodziennym marszu w dniu 11 sierpnia szpica pułku weszła o zmierzchu na groblę, położoną na moczarach, znajdujących się pod Ihumeniem i posuwała się w kierunku miasta. W chwili, kiedy z lasu wyszedł oddział przedni, nagle z odległości 300 metrów padły strzały karabinów maszynowych wroga. Przez mokre łąki rzucił kapitan Kamiński dwie kompanje swego bataljonu w kierunku strzałów, a jedna kompanja pomaszerowała w kierunku szpicy. Nie powstrzymały żołnierzy moczary, w których grzęzli po pas. Parli naprzód, by nieprzyjaciel nie uszedł z maszynkami. W tym samym czasie II bataljon kapitana Lewandowskiego obszedł nieprzyjaciela i około godziny 22 zdobył miasto.

Pod koniec walki o Ihumeń porucznik-lekarz Tadeusz Howiecki, śpiesząc wśród świstu kul z pomocą lekarską do ciężko rannego szeregowca Bendki, został ugodzony kulą w skroń i zginął w momencie nakładania opatrunku, zasłaniając swem ciałem rannego. Poległ również, idący przy szpicy piechoty, podporucznik Jeziorowski z 1-go pułku ułanów wielkopolskich *). Ponadto poległo 3 szeregowych.

Podkreślić trzeba doskonale współdziałanie artylerji z piechotą w czasie dotychczasowej całej akcji pułku. Specjalnie jednak zasługiwała na wyróżnienie 5-a baterja 3-go pułku artylerji

*) 15-y poznański pułk ułanów.

lekkiej wielkopolskiej*) pod dowództwem porucznika Gromczakiewicza, która w natarciu pod Ihumeniem była prawie zawsze przy czołowych oddziałach piechoty.

Zajęcie linii rzeki Berezyny. W Ihumeniu pułk pozostał przez sześć dni, odpoczywając po uciążliwych marszach oraz ubezpieczając swój odcinek. W dniach 18 i 19 sierpnia pułkowi przypało w udziale zajęcie linii rzeki Berezyny na odcinku od miasta Berezyny do Świsłoczy i Chołuja.

Dowódca pułku, zgodnie z rozkazem dowódcy dywizji, podzielił pułk na dwie kolumny, z których pierwszą dowodził osobiście i pomaszerował na Jakszyce, Świsłocz i Chołuj. Kolumna druga pod dowództwem kapitana Nowaczyńskiego posuwała się w kierunku miasta Berezyny. Dzień 18 sierpnia przeszedł dla obu kolumn spokojnie. Natomiast 19 wkrótce po wyruszeniu z kwater kolumna kapitana Nowaczyńskiego natrafiła na opór nieprzyjaciela, usiłującego najwidoczniej opóźnić jej marsz w celu wycofania przez most materiałów wojennych oraz oddziałów. Przypuszczenie to okazało się słuszne, gdyż po krótkiej obronie nieprzyjaciel opuścił swoje stanowiska, a kapitan Nowaczyński został panem położenia. Nieprzyjaciel, wycofując się, zdołał jednak spalić most na rzece Berezynie, uniemożliwiając tem samem pościg oddziałom pułku. Ogień pościgowy zadał w otwartym terenie bardzo duże straty wycofującemu się nieprzyjacielowi i zmusił go do ucieczki w rozsypce. Na rozkaz dowódcy pułku pozostała w Berezynie jedna kompanja, reszta zaś bataljonu pomaszerowała do Jakszyc i w dniu 25 sierpnia dołączyła do pułku w Chołuju.

Podpułkownik Szylling po dojściu do Rzeczek wysłał oddział w sile dwóch kompanij piechoty, jednej baterji artylerji, jednego plutonu saperów i jednego plutonu ułanów pod dowództwem kapitana Świnarskiego z zadaniem zajęcia Jakszyc i połączenia się z pułkiem w Świsłoczy. Po odpoczynku nocnym w Kamieniczach oddział podpułkownika Szyllinga wspólnie z oddziałem kapitana Świnarskiego zdobył Świsłocz, gdzie pozostał bataljon kapitana Lewandowskiego, oddział kapitana Świnarskiego nawiązał łączność z kolumną pułkownika Brezany'ego. Dowódca pułku natomiast z I bataljonem wyruszył na Chołuj, który po walce zajął.

Przy odbudowie spalonych przez nieprzyjaciela mostów w Świsłoczy i Chołuju, jakoteż ze względów taktycznych pułk

*) 14-y pułk artylerji polowej.

pozostał w zajętych miejscowościach do dnia 25 sierpnia 1919 roku, nawiązując łączność z dowódcą dywizji oraz z sąsiednimi oddziałami. W dniu 25 sierpnia pułk przeszedł do Tatarkowicz i okolicy celem wzięcia później udziału w działaniach dywizji na Bobrujsk. W działaniach tych zadaniem pułku było sforsowanie rzeki Wołczanki i zajęcie linii starych okopów rosyjskich dla umożliwienia zdobycia twierdzy.

Przeprowadzone w dniu 28 sierpnia zwiady w kierunku rzeki Wołczanki stwierdziły obecność nieprzyjaciela przed rzeką. Natomiast nazajutrz maszerujący w straży przedniej II bataljon doszedł do rzeki nieomal bez wymiany strzałów. Maszerująca na szpicy 5-a kompanja stwierdziła, że mosty na Wolczance są spalone oraz, że koryto i brzegi Wołczanki są bagniste i niemożliwe do przebycia. Z mostów pozostały jeszcze opalone belki, po których możnaby przeprowić się z trudnością. Dowódca kompanji, podporucznik Kłoś, wysłał patrol, który miał stwierdzić, czy nieprzyjaciel baczny na mosty. Silny ogień ciężkich karabinów maszynowych zdradził, że przejścia te były strzeżone. Dowódca kompanji wyznaczył oddział w składzie drużyny piechoty i drużyny ciężkich karabinów maszynowych pod dowództwem plutonowego Władysława Kowalskiego, z zadaniem przeprowadzenia się przez rzekę. Podeszedłszy rowem do samej rzeki, plutonowy Kowalski zostawił na stanowiskach karabiny maszynowe, a z drużyną przeszedł most. Nieprzyjaciel, nie zauważywszy karabinów maszynowych, ostrzeliwał przechodzących z odległości 100 metrów, ci jednak nie ponieśli strat, gdyż z chwilą ukazania się nieprzyjaciela zagrały maszynki polskie, które w przeciwieństwie do nieprzyjacielskich strzelały bardzo celnie. Nieprzyjacielska linja przesłaniań pierzchła, pozostawiając ciężki karabin maszynowy. Za drużyną piechoty przeszły rzekę ciężkie karabiny maszynowe i utworzyły małe przedmoście. Za oddziałem plutonowego Kowalskiego przeszła część 5-ej kompanji. Reszta kompanji oraz część szkoły podoficerskiej przeprowiła się wbród przez bagnistą rzekę i dopadła zasiek wroga. Nieprzyjaciel uszedł, pozostawiając na przykrycie kilka gniazd karabinów maszynowych, które dostały się w ręce szturmujących. Jeden karabin zdobył dzielny szeregowiec Piaszczyński ze szkoły podoficerskiej. Po przejściu rzeki 5-a kompanja przeprowadziła energiczny pościg, którego rezultatem było zdobycie 2 dział, 5 jaszczy, 2 ciężkich karabinów maszynowych, wozów z żywnością i paszą, kilkunastu koni oraz kilkudziesięciu jeńców. Bataljon II

odszedł teraz, jako lewa straż boczna. Reszta pułku pomaszerowała w kierunku na Bobrujsk. Wysłane patrole zwiadowcze stwierdziły, że miasto i twierdza są w rękach polskich, wobec czego pułk wszedł do Bobrujska i zajął przeznaczone kwatery.

BOBRUJSK.

Dywizja wielkopolska generała Konarzewskiego zdobyła miasto i twierdzę Bobrujsk dnia 29 sierpnia 1919 roku. Wojsko sowieckie, wycofując się, wysadziło mosty, wskutek czego komunikacja przez rzekę Berezynę była utrudniona. Wykorzystując to, nieprzyjaciel zgromadził swoją artylerję na wschodniej stronie rzeki i ostrzeliwał twierdzę i miasto. Celem ubezpieczenia oddziałów, tworzących załogę Bobrujska, dowódca dywizji nakazał utworzenie przedmościa. Zaszczytne to zadanie przypadło w udziale pułkowi.

Nocą z dnia 31 sierpnia na 1 września 1919 roku przeprowadziły się niezauważone przez nieprzyjaciela bataljony na wschodni brzeg rzeki: I bataljon — przez szczątki wysadzonego mostu kolejowego, III — promem pod wsią Nazarówka. Bataljon III miał za zadanie oczyścić północną część przedmościa, I bataljon — południową. O godzinie 5 w nocy przeprawa była ukończona i bataljony rozpoczęły marsz w głąb przedmościa. W chwilę później czołowe oddziały napotkały pułki nieprzyjacielskie, które wskutek zaskoczenia rozpoczęły bezładny odwrót, pozostawiając w rękach zwycięskich bataljonów działa, tabor, jeńców i dużo materiału wojennego. Ścigając przeciwnika, bataljony staczały zwycięskie walki i, zgodnie z rozkazem, miały się spotkać pod Babinem, dokąd doszły prawie jednocześnie. Nieprzyjaciel, wzięty w ogień krzyżowy, stracił zupełnie orientację i dostał się do niewoli. Ogółem w tej wyprawie zdobyto 450 jeńców z bronią, 5 dział, 16 jaszczy z amunicją, 5 ciężkich karabinów maszynowych, 85 wozów z materiałem wojennym i t. d. Po ukończonych walkach dowódca pułku wymienionymi dwoma bataljonami obsadził przedmoście na linii Nazarówka — Podrzecze — Chimy i dalej łukiem do wsi Ruczaj na południe od Bobrujska. W walkach tego dnia odznaczyli się plutonowy Jakubiak i kapral Jackowski, którzy na czele małego patrolu rzucili się na ciężkie działo i zdobyli je.

Na przedmościu. Opanowane przedmoście umacniano w przyspieszonym tempie dla zabezpieczenia go przed możliwym wy-

padem, względnie natarciem zasilonego w międzyczasie nieprzyjaciela. Wypadki własne sięgały częstokroć 50 i więcej kilometrów włąb nieprzyjacielskich pozycji, natomiast próby zaczepne Rosjan rozbiły się o stawiany im opór.

Wkrótce po zajęciu Bobrujska skoncentrowała się tu reszta 1-ej dywizji strzelców wielkopolskich pod dowództwem generała Dubiskiego, który objął dowództwo nad całością. Generał Konarzewski objął dowództwo grupy operacyjnej pod Połockiem.

Wypad na Dworzec i śmierć dowódcy dywizji. Nieprzyjaciel mimo kilkakrotnych niepowodzeń nie rezygnował z zajęcia Bobrujska i gromadził większe siły nad rzekę Ołę. Celem sparaliżowania planów sowieckich zorganizowano wyprawę pod dowództwem podpułkownika Szyllinga, wyznaczając prócz dwóch bataljonów 3-go pułku — dwie kompanie 4-go pułku strzelców wielkopolskich, dwie i pół baterij 3-go pułku artylerji lekkiej wielkopolskiej oraz jedną baterję ciężką. Dnia 28 września podpułkownik Szylling rozpoczął marsz od Babina. Grupa zdobyła Michalewo, posunęła się dalej w stronę Bortnik i przepравиła się częściowo na wschodni brzeg Oły. W Ryni została jedna bateria pod osłoną dwóch plutonów 4-go pułku oraz plutonu ciężkich karabinów maszynowych, pozatem kilku rannych. Na ten szczupły oddział napadł ukryty w lasach nieprzyjaciel. Wytworzyło się krytyczne położenie ze względu na przeważające siły wroga. Na szczęście, przybył do Ryni dowódca 1-go pułku ułanów wielkopolskich, podpułkownik Anders z małym oddziałem kawalerji i objął dowództwo. Podpułkownik Szylling, zaniepokojony odgłosami ostrej strzelaniny, nakazał marsz powrotowy, by zapobiec widocznemu zamiarowi nieprzyjaciela odcięcia odwrotu oraz by udzielić wsparcia szczupłemu oddziałowi w Ryni. Odwrót ten tem był konieczniejszy, że na wschodniej stronie Oły stwierdzono silnie umocnione i obsadzone pozycje nieprzyjacielskie. W chwili najzaciętszej walki pod Rynią przyjechał samochodem dowódca dywizji, generał Dubiski. Przeczuwając ciężkie położenie, wysiadł z samochodu i pieszo udał się do walczących oddziałów, by służyć doświadczoną radą oraz obecnością swoją dodać otuchy do dalszej skutecznej obrony. Fatalna jednak kula trafiła śmiertelnie generała, który zmarł w parę chwil potem. W dalszym toku działań podpułkownik Anders zręcznym manewrem odrzucił nieprzyjaciela, który, widząc nadchodzący oddział podpułkownika Szyllinga, wycofał się, pozostawiając na polu walki kilkudziesięciu poległych oraz 250 jeńców.

Próba wojsk sowieckich zajęcia Bobrujska. Dnia 29 września 1919 roku nieprzyjaciel przy użyciu pociągu i samochodów pancernych natarł na całym froncie przyczółka. Siły pułku po forsownym marszu od Zaslavia do Bobrujska, po całym szeregu bojów i drobniejszych potyczek malały z dnia na dzień, nie otrzymując żadnego uzupełnienia z bataljonu zapasowego. Stany bojowe poszczególnych kompanij nie przekraczały 40 szeregowych. Częstość sekcja piechoty z lekkim karabinem maszynowym broniła odcinka całego plutonu, a nawet kompanji. W przeciwieństwie do tak szczupłych szeregów własnych nieprzyjaciel rozporządzał zupełnie świeżemi pułkami piechoty i artylerji, przynajmniej dziesięćkroć liczniejszemi od sił pułku. Po dwudniowych uporczywych walkach dowódca pułku zdecydował się zmniejszyć przedmoście i cofnąć się na linję Krzywy Kruk — Zielona — Karczma i przedmieście Bobrujska. W ciężkich tych warunkach szeregowi dokazywali cudów męstwa. Na wyróżnienie zasłużył szeregowiec Walenty Kiciński z 1-ej kompanji ciężkich karabinów maszynowych. Przydzielony z karabinem do 2-ej kompanji strzeleckiej i wyznaczony do przykrycia odwrotu, nie zważał na to, że jeden z obsługi tego karabinu poległ, a czterej zostali ranni, trwał na stanowisku celowniczego, sam doprowadzał naboje do donośnika i z zimną krwią zasypywał pociskami nacierającego wroga, zmusił go do okopania się i umożliwił zabranie rannych i wycofanie się kompanji. Na końcu sam wyniósł swój karabin maszynowy i szczęśliwie podążył za innymi.

W kilka dni później po zmniejszeniu przedmościa nadeszły pierwsze uzupełnienia z bataljonu zapasowego. Stany bojowe kompanij podniosły się do 80 szeregowych. Dowódca pułku na rozkaz dowódcy dywizji bezzwłocznie nakazał przeciwnatarcie. Nieprzyjaciel poniósł dotkliwą klęskę i został odrzucony za rzekę Ołę. Pułk zdobył pociąg pancerny z pełnem uzbrojeniem, 6 dział z jaszczami, zaprzęgiem i taborem, motocykl, wielu jeńców oraz zniszczył most na rzece Ole. Zdobyty pociąg pancerny po naprawieniu został uruchomiony i pod nazwą „Generał Konarzewski“ pełnił służbę na przedmościu do czasu odwrotu. Pierwszym dowódcą tego pociągu był porucznik Adolf Łojkiewicz z 3-go pułku strzelców wieklo polskich.

Na przedmościu nastął względny spokój. Pułk przeprowadził kilka wypraw, uwieńczonych zwycięstwami, które kończą rok 1919.

O ile do końca roku 1919 nieprzyjaciel zachowywał się biernie, to rok 1920 rozpoczął działaniami zaczepnymi. Dnia 5 stycznia starał się zająć Sawicze i Wawulicze, został jednak odparty i pozostawił na polu 60 poległych. Natarcie wroga w dniu 18 stycznia odparła celnymi strzałami artylerja, wskutek czego nie doszło do starcia z piechotą, i nieprzyjaciel wycofał się ze stratami.

Przypadające na ten okres walki były ciężkie ze względu na panujące mrozy.

Wypad pułku na Dworzec. Dnia 24 stycznia przy kilku zaledwie stopniach mrozu pułk wyruszył dwiema kolumnami na wyprawę. Kolumna podporucznika Michalaka zajęła Polkowicze i Pawłowicze, ale silnie obsadzonych Parchimowicz zdobyć nie mogła i skierowała się do Małych Bortnik, wysyłając meldunek sytuacyjny do dowódcy pułku. Kolumna kapitana Świnarskiego, przy której znajdował się dowódca pułku, zdobyła Tokarnię i pomaszerowała na Michalewo. Dochodząc do wsi Pieresieki, została zatrzymana silnym ogniem artylerji i karabinów maszynowych wroga. Walka przeciągała się. Tymczasem mróz, który rano wynosił 4 stopnie C., wzmógł się pod wieczór do stopni 20. Wiatr potęgował działanie mrozu. Przeczekanie nocy, by nad ranem odrzucić nieprzyjaciela, było wykluczone, wobec czego dowódca kolumny nakazał zająć Pieresieki natychmiast, co po zaciętej, dochodzącej do starcia na bagnety walce zostało wykonane. W tym czasie dowódca pułku otrzymał od podporucznika Michalaka meldunek sytuacyjny. Na skutek otrzymanej wiadomości nakazał marsz do Bortnik, by tam przeczekać noc i w dniu następnym wykonywać dalej swe zadanie. Dowódca dywizji, widząc bezowocność dalszych wysiłków przy potęgującym się mrozie, rozkazał powrót na przedmoście. W nocy z 24 na 25 stycznia mróz wzrósł do 24 stopni. Na odpoczywający w Bortnikach pułk napadł oddział partyzantów przeciwnika, lecz został krwawo odparty. Nad ranem, przy nieustającym mrozie pułk pomaszerował do twierdzy.

Pierwsze święto pułkowe na froncie. Po włączeniu formacyj wielkopolskich do Wojska Polskiego pułk otrzymał nazwę: 57-y pułk piechoty wielkopolskiej (3-i pułk strzelców wielkopolskich). Naczelne Dowództwo rozkazało złożenie przysięgi według roty, ustalonej przez Sejm Rzeczypospolitej. Wykonanie tego rozkazu pułk połączył z uroczystością święta pułkowego, przypadającego w rocznicę sformowania pułku. Cały pułk znajdował się w tym czasie w twierdzy, w odwodzie dowódcy dywizji.

W Bobrujsku do dnia 19 maja 1920. Wkrótce po przysiędze pułk obsadził pozycję obronną na przedmościu. Dnia 3 marca pułk brał udział w wypadzie dywizji na Żłobin. Chociaż działanie pułku w wypadzie tym było raczej demonstracyjne, to jednak pułk staczał poważne potyczki i zmuszał do odwrotu silne oddziały wroga, które miały zamiar zajścia na tyły nacierającym oddziałom dywizji.

W tym czasie z bataljonu zapasowego pułk otrzymał nowe uzupełnienie w sile 500 doskonale wyekwipowanych żołnierzy. Bataljon III pułku w okresie od 18 do 30 marca odszedł na odcinek południowy dywizji do dyspozycji dowódcy 56-go pułku piechoty wielkopolskiej.

Bohuszewicze. Dnia 14 maja 1920 roku nieprzyjaciel rozpoczął działania zaczepne na odcinku od Połocka do Ihumenia. Wynikiem tej ofensywy było przerwanie frontu na północ od Bobrujska i zajęcie Ihumenia, oraz odrzucenie 1-ej armji ze stanowisk.

Na rozkaz dowódcy 4-ej armji 57-y pułk piechoty dnia 19 maja wyruszył przez znajome okolice Tatarkowicz, Chołuja i Kamienicz. Mimo panujących w tym czasie upałów żołnierze nie czuli zmęczenia — przeciwnie byli zadowoleni z tego, że skończyło się monotonne życie na przedmościu, gdzie ostatnimi czasy panował spokój, gdyż przeciwnik bał się, jak ognia, jakiegokolwiek natarcia na okopy, bronione przez pułki wielkopolskie. Podczas marszu to jedna, to druga kompanja śpiewały ochoczo pieśni żołnierskie, to wielki bęben orkiestry zagrzmiał, i trąby zagrały w takt marszu. Odpoczywając w dzień, by maszerować o chłodzie, pułk doszedł do traktu Jakszyce. — Ihumeń, który obsadził frontem na północ.

W dniu 22 maja dowódca III bataljonu otrzymał rozkaz od podpułkownika Szyllinga: wyruszyć o godzinie 5 dnia 23 maja i, posuwając się forsownie przez Zadobrycze, Dobry Kruk, dojść do Bohuszewicz, zaatakować tę miejscowość i zająć ją jeszcze w dniu 23 maja. Za III bataljonem maszerował II bataljon w drugim rzucie i I w odwodzie pułku. Bataljon III odrzucił nieprzyjaciela pod Zadobryczami, Dobrym Krukiem i, postępując śladami wroga, doszedł do wiosek Wielka i Mała Kaługa, nieopodal Bohuszewicz. Nieprzyjaciel postanowił bronić miasta za wszelką cenę, by dać możność wycofania się znajdującym się pod Ihumeniem swoim oddziałom. Stwierdzono, że na zachodniej stronie Berezyny znajdowała się prócz piechoty dywizja kawalerji rosyjskiej. W samych Bohuszewiczach znajdowało się 1500 żołnierzy sowiec-

kich z baterją artylerji polowej. Załoga Bohuszewicz była ponadto stale zasilana przez oddziały wroga, wycofujące się z pod lhumenia. Zawrzała zacięta walka. Nie zważając na ogień artylerji i skuteczny ogień nieprzyjacielskich karabinów maszynowych poszczególne sekcje kompanji podrywały się do natarcia. Szeregi bataljonu, nie załamały się ani na chwilę, jednak przez dłuższy czas walka trwała bez widocznej przewagi. Dowódca bataljonu, kpt. Effert, rzucił na prawe skrzydło odwodową 12-ą kompanję, a za nią przydzieloną do jego dyspozycji 6-ą kompanję. Tymczasem wróg rozpoczął przeciwuderzenie na lewe skrzydło bataljonu, lecz udaremniła ten zamiar 11-a kompanja. Dowódca pułku wysłał resztę II bataljonu dla wyjaśnienia położenia. Nim jednak bataljon zdołał się rozwinąć, pierwsze szeregi III bataljonu poderwały się do szturm i, jak huragan wpadły do okopów wroga. W kilka minut później miasto Bohuszewicze wraz z 500 jeńcami, 4 działami i 6 ciężkimi karabinami maszynowymi znalazło się w rękach zwycięskiego III bataljonu.

W dniu następnym III bataljon pozostał w Bohuszewiczach, a bataljony I i II pomaszzerowały w kierunku Jakszyc i Osmołówki. Oddziały III bataljonu raz jeszcze złożyły egzamin hartu ducha, męstwa i wszystkich zalet dobrego żołnierza. Od samego rana nieprzyjaciel przypuszczał szturm za szturmem na Bohuszewicze. Szeregi bataljonu mężnie odrzucały nieustające szturmy silniejszego wroga. Wytwarzały się chwile krytyczne. Pod koniec dnia zdawało się, że wielkie siły przeciwnika pokonają bataljon i odbiorą miasto, jednak dzielni żołnierza polscy walczyli wytrwale, wytrzymując przeciwnatarcia do ostatka, aż w końcu pokonany nieprzyjaciel zrezygnował i wycofał się w ciągu nocy z okolicy Bohuszewicz.

W toku walki dnia 24 został ciężko ranny i dostał się do niewoli sierżant Ignacy Pałka z 2-ej kompanji. Wkrótce jednak bataljon odbił ciężko rannego. Waleczny ten żołnierz nie żałował życia swego dla Ojczyzny. Ostatnie jego słowa były: „Umieram chętnie za Ojczyznę, lecz pamiętajcie o mojej matce i pomścicie mnie”.

Po wykonaniu swego zadania pułk, rozłożony na szerokim odcinku od miasta Berezyny do rzeki Świsłoczy, strzegł rzeki Berezyny aż do dnia odwrotu, to jest do 8 lipca 1920 roku.

ODWRÓT.

Na skutek niepowodzeń 1-ej armji, Naczelne Dowództwo nakazało odwrót wojska polskiego na całym froncie północnym.

57-y pułk piechoty wielkopolskiej w nocy 8 lipca 1920 r. wycofał się z szerokiego odcinka, zebrał się w Osipowiczach i stąd pomaszzerował zwartą kolumną przez Hrozów, Szostaki do Berezy Kartuskiej. Przez cały ten czas pułk nie mógł nawiązać łączności z dywizją, gdyż ta, wycofując się szosą, była oddalona od pułku o 50 kilometrów.

W dniu 16 lipca pułk zatrzymał się na odpoczynek w Hrozowie. Zmęczeni uciążliwymi marszami żołnierze cieszyli się z zapowiedzianego kilkugodzinnego wypoczynku i oczekiwali, aż kucharze obwieszczą wesołą chwilę wydawania obiadu. Naraz na odpoczywający pułk padły pociski artylerji, a w oddali ukazały się nacierające szeregi sowieckie. Dowódca pułku rozkazał bataljonowi kapitana Świnarskiego wstrzymać przeciwnika, osłonić odmarsz całego pułku, poczem podążać za pułkiem, jako jego straż tylna. Zadanie i zamiar zostały przeprowadzone w zupełności. Mimo niespodziewanego napadu pułk nie utracił nic ze swego sprzętu i odmaszerował na Szostaki. Nieprzyjaciel jednak stale znajdował się w pobliżu pułku. Często jakby w zamkniętym worku posuwał się pułk, mając wroga z boków, z przodu i z tyłu. Pod Szostakami późnym wieczorem nieprzyjaciel zatrzymał kolumnę pułku od czoła. Na jakiegokolwiek zwiady o sile nieprzyjaciela nie było czasu. Dowódca czołowego bataljonu rozkazał przebić się przez linię nieprzyjacielską: pierwsza natarła kompanja 7-a podporucznika Liczbińskiego, za nią 8-a kompanja. Obie kompanje przy rozmyślnym hałasie i trąbieniu wykonały szturm na bagnety, odrzuciły nieprzyjaciela na boki, utorowały pułkowi drogę i zdobyły 4 ciężkie karabiny maszynowe. Tak więc mimo odwrotu i zmęczenia żołnierz pułku nie stracił nic ze swojej wartości bojowej, stwierdzając, że, o ile zajdzie potrzeba, zawsze jest gotów stoczyć walkę, z wiarą w zwycięstwo. Na wyróżnienie zasłużył kapral Walenty Piaszczyński z 11-ej kompanji. Ranny dwukrotnie w nogę pod Szostakami, nie chciał odejść do szpitala. Dopiero na rozkaz dowódcy kompanji i lekarza bataljonu udał się do taboru pułkowego, lecz po kilku dniach wrócił, by zasilić szczupłe szeregi kompanji. Kapral Piaszczyński zasłużył na specjalne uznanie, gdyż w każdym wypadku własnym męstwem dawał dobry przykład całej kompanji.

Obrońca Berezy Kartuskiej i Sielca. Po trzydniowym marszu bez odpoczynku, odpierając stale oddziały nieprzyjacielskie, pułk doszedł do Berezy Kartuskiej, gdzie połączył się z dywizją. Żołnierze opowiadali sobie, że odwrot już się skończył i że dalej cofać się nie będą. Tymczasem nieprzyjaciel natarł silnie na odcinek

III bataljonu, który prosił o posiłki. Wysłany na pomoc bataljon I przyszedł zapóźno, wskutek czego III bataljon cofnął się pod Budzyń. W odwodzie pułku była jeszcze szkoła podoficerska. Mały ten oddział dowódca pułku wysłał dla odebrania straconych stanowisk. — „Chłopcy — mówił do nich dowódca pułku — wy jesteście moją ostatnią rezerwą, lecz mam nadzieję, że nie zawiodę się na was“. — Nie zważając na silny i skuteczny ogień, szkoła ruszyła do brawurowego natarcia, którego wynikiem było zajęcie poprzednich stanowisk i wyrzucenie nieprzyjaciela za rzekę Jasiołdę. Wielu szeregowych otrzymało rany. Z oficerów zostali ranni dowódca szkoły porucznik / Florjan Szule i podporucznik Jerzy Kierśnicki. W dowód uznania za wybitny czyn szkoły dowódca pułku awansował wszystkich szeregowych o jeden stopień za waleczność.

Dalszy marsz do Bugu. Dnia 27 lipca 1920 pułk opuścił Berezę Kartuską i pomaszerował przez Kobryń do Bugu. Dnia 29 lipca pułk doszedł do Żabinki na odpoczynek nocny. Tutaj pod słuchano nieprzyjacielską rozmowę telefoniczną, z której wynikało, że droga odwrotu jest odcięta. Powyższe potwierdził zabrany do niewoli goniec nieprzyjacielski. Podpułkownik Szyling zdecydował się w dniu 30 lipca maszerować do wsi Bohukały i okolicy po zachodniej stronie Bugu. W tym celu podzielił swoją grupę na dwie kolumny: główną stanowiły I i II bataljony 57-go pułku i 4-y pułk ułanów, prawą — III bataljon 57-go pułku, na lewo maszerował I bataljon 58 pułku. Artylerja rozdzielona została na wszystkie kolumny.

Maszerujący w straży przedniej I bataljon pułku natrafił pod wsią Iwanowice na kilkakroć silniejszego nieprzyjaciela, który stawiał zacięty, dotychczas niespotykany opór z widocznym zamiarem zniszczenia kolumny. Unikający dotychczas starcia wręcz, nieprzyjaciel w walce tej sam szturmował na bagnety. Odparty kilkakrotnie ponawiał szturm i tylko dzięki przytomności dowódców i zawziętości wszystkich żołnierzy szturm te załamały się, a I bataljon przy pomocy II bataljonu odrzucił wroga. Jednocześnie III bataljon pułku i I bataljon 58-go pułku obeszły od północy i południa. Zagrożony przeciwnik wycofał się i umożliwił pułkowi dalszy marsz. Dowódca starał się teraz jak najprędzej osiągnąć linję Bugu, by nie narazić się na ponowne okrążenie. Zamiar ten zostaje przeprowadzony w zupełności, i w nocy z dnia 30 na 31 lipca pułk przekroczył rzekę. W walkach pod Żabinką — Iwanowicami zostali ranni: kapitan Świnarski, porucznik Łojkiewicz, podporucznik Kłoś, podporucznik

Gawroński, podchorąży Janusz oraz kilkudziesięciu szeregowych. Poległ podporucznik Bińkowski oraz kilkunastu szeregowych.

W dniach następnych, odpierając Rosjan pod Janowem i Konstantynowem, pułk, zgodnie z rozkazem dowódcy dywizji, doszedł w dniu 12 sierpnia 1920 do okolic twierdzy Dębłina.

OFENSYWA.

Po bitwie nad Narwią i Bugiem, Naczelny Wódz, Marszałek Józef Piłsudski, nakazał odwrót armjom polskim, by odzyskać utraconą swobodę działania oraz planowo przegrupować wojsko do walnej bitwy. Armje 1-a, 2-a i 5-a pod dowództwem generała Józefa Hallera miały powstrzymać napór czterech armij sowieckich na Warszawę, związać je i znużyć. Lwowa i Zagłębia naftowego broniły armja 6-a z armją ukraińską pod dowództwem generała Iwaszkiewicza. Wreszcie front środkowy utworzyły armje 3-a i 4-a, które pod bezpośrednim dowództwem Naczelnego Wodza miały gwałtownem posunięciem na północ uderzyć na flankę i tyły sowieckich sił, znajdujących się pod Warszawą i rozbić je. W skład pomienionych armij wchodziły najwaleczniejsze dywizje polskie z 14-ą dywizją wielkopolską i 1-ą legjonową na czele. W tym właśnie celu 4-a armja z nad Bugu została skierowana w okolice Dębłina i stanęła na flance 16-ej armji sowieckiej, wykonawszy tak skrycie ryzykowny manewr wzdłuż frontu, że Rosjanie go nie spostrzegli.

Naczelny Wódz w pułku. W dniach 13 — 14 sierpnia 57-y pułk piechoty, zakwaterowany w Irenie, wypoczywał po trudnych i uciążliwych marszach. Dowódcy zarządzili uporządkowanie broni i ekwipunku. Z bataljonu zapasowego pułk otrzymał uzupełnienie w sile 500 szeregowych. Zapal i stan moralny podniósł się, gdy do wiadomości żołnierzy doszły wieści o zamiarach Naczelnego Wodza. Dowiedzieli się, że w dniach najbliższych pomarszerują naprzód, by wypędzić najeźdźcę.

Dnia 14 sierpnia 1920 roku odbył się przegląd pułku przez Naczelnego Wodza, Marszałka Józefa Piłsudskiego, który osobiście udekorował 6 bohaterów pułku srebrnym krzyżem orderu wojennego „*virtuti militari*“. Byli to: kapitan Edmund Effert, kapitan Karol Świnarski, podporucznik Mieczysław Chudziński, sierżant Bolesław Dębowski, sierżant Władysław Kowalski, sierżant Michał Bocian, szeregowiec Walenty Kiciński i szeregowiec Władysław Wysocki.

Udział w bitwie warszawskiej. Przed świtem dnia 16 sierpnia 14-a dywizja uszykowała się do natarcia na wyznaczonych stanowiskach. 57-y pułk piechoty dwoma bataljonami znajdował się we wsi Swaty, jeden bataljon z baterją artylerji lekkiej w Brzezinach. Na prawo wzdłuż szosy Dęblin — Warszawa miał nacierać 58-y pułk piechoty. Pułkowi przypadło zadanie odrzucenia nieprzyjaciela, umocnionego pod Swatami. Zaskoczone nieoczekiwanym ciosem oddziały sowieckie uciekły, w rękach zwycięzców pozostawiając, jeńców, działa, ciężkie karabiny maszynowe, tabor, amunicję i t. p. Po rozbiciu 171-ej brygady strzelców sowieckich, wysunął się na czoło 58-y pułk piechoty, który zdobył Gończyce i Garwolin. W powyższem działaniu II bataljon pułku maszerował w lewo od głównej kolumny dywizji. Dla dostarczenia ważnych rozkazów bataljonowi został wysłany goniec dowódcy pułku, starszy szeregowiec Ignacy Tadeuszczyk. Ostrzeliwany po drodze nie stracił przytomności i bronił się dzielnie sam jeden przeciwko całemu patrolowi, a kiedy zabito mu konia, doszedł pieszo do bataljonu, wykonywując pomyślnie otrzymany rozkaz.

Maszerując z Garwolina, jako odwód dywizji pułk doszedł dnia 17 sierpnia do Mińska Mazowieckiego. Po zwycięstwie dywizji pod Kolbielą bataljon kapitana Świnarskiego zostaje skierowany na Janów w celu odcięcia odwrotu wycofującemu się z pod Mińska Mazowieckiego wrogowi. O godzinie 3 dnia 18 sierpnia bataljon obsadził pozycje frontem na Mińsk. O godzinie 14 tego dnia wycofujące się oddziały sowieckie natarły na odcinek bataljonu, zostały jednak odrzucone, pozostawiając 300 jeńców w rękach bataljonu. Podczas przeciwuderzenia został ranny jeden szeregowiec 4-ej kompanji, który, widząc podchodzącego nieprzyjaciela, poderwał się ze słowami: „E — co tam będziemy strzelali!” — podbiegł naprzód, porwał za sobą cały III pluton i przewał szalę zwycięstwa na swoją stronę. W walce tej zdobyto dzielnie bronioną chorągiew sowieckiego pułku kawalerji, przy czem odznaczył się kapral Kłoskowski. Chorągiew ta znajduje się obecnie w Muzeum Wojskowem, w dziale 57-go pułku piechoty w Poznaniu.

Następne starcie, obfitujące w poważną zdobycz, przeprowadził III pluton 3-ej kompanji podczas eskortowania jeńców do Mińska Mazowieckiego. Po drodze wymieniony oddział spotkał baterję nieprzyjacielską z obsługą. Rosjanie widząc maszerującą dużą kolumnę, nie zorientowali się, że są to jeńcy i zaczepieni przez mały oddział eskorty poddali się. Zwycięski pluton wziął

kilkudziesięciu jeńców i zdobył 6 dział z jaszczami, taborem i końmi. W tym czasie 14-a dywizja w bojach pod Kolbielą i Mińskiem Mazowieckim zniszczyła przez osaczenie dwie dywizje 16-ej armji sowieckiej, zmuszając ją do szybkiego odwrotu z pod Warszawy.

Dalszy pościg. Naczelny Wódz nakazał dalszy wyteżony pościg za wrogiem celem opanowania Bugu i uniemożliwienia wrogowi zorganizowania obrony na tej rzece oraz odcięcia odwrotu armjom sowieckim, znajdującym się pod Modlinem, Płockiem, Włocławkiem i Turuniem. Do pościgu tego ruszyła 4-a armja dnia 18 sierpnia 1920 r. w południe.

57-ty pułk piechoty, maszerując przez Janów, połączył się z II bataljonem. W dniu następnym pułk wyruszył w kierunku północnym i, biorąc po drodze drobne oddziały do niewoli, doszedł w dniu 22 sierpnia do Łomży. Naza jutrz pułk opuścił Łomżę, drogą okrężną przez Nowogród — Mały Płock ścigał nieprzyjaciela i w końcu w dniu 27 sierpnia wrócił znów do Łomży.

Kolno—Myszyniec. Dnia 24 sierpnia 1920 roku o godzinie 13 II bataljon wraz z jedną baterją 14-go pułku artylerji polowej odłączył się w Nowogrodzie od kolumny pułku i pomaszerował wzdłuż rzeki Pisy do szosy Kolno — Myszyniec z zadaniem odcięcia nieprzyjacielowi drogi odwrotu. Po przenocowaniu we wsi Cieciorzy, bataljon dotarł do szosy i skierował się na Myszyniec. Dochodząc do wsi Cieluszki, dowódca bataljonu otrzymał meldunek, że nieprzyjaciel znajduje się w starych umocnionych okopach niemieckich. Zamknawszy wrogowi drogę odwrotu, dowódca bataljonu rozkazał kompanjom przystąpić do natarcia. Dowódca 8-ej kompanji, widząc na swoim odcinku baterję nieprzyjacielską, natarł na nią plutonem odwodowym i zdobył ją. Cywilna ludność tej okolicy chwyciła za broń i czynnie pomagała wojsku w gromieniu wroga. Kilka osób poległo na placu boju, niestety, szybkość działań nie pozwoliła na stwierdzenie nazwisk tych bezimiennych bohaterów, by umieścić ich w liście strat pułku. W boju powyższym bataljon zdobył kilkaset jeńców, 5 dział, 15 ciężkich karabinów maszynowych, 4 wozy, 14 koni z rzędem i dużo innego sprzętu. Na rozkaz dowódcy pułku bataljon pomaszerował na Mały Płock, gdzie połączył się z pułkiem.

Z Łomży do Brześcia nad Bugiem. Dnia 5 września 1920 roku pułk został przetransportowany koleją do Terespoła, a stamtąd udał się marszem do Brześcia nad Bugiem, gdzie pozostawał do czasu dalszych działań wojennych.

BITWA NAD NIEMNEM.

Kobryń. W dniu 10 września 1920 roku na rozkaz dowódcy dywizji pułk opuścił Brześć i w nocy z 11 na 12 września zdobył po walce miasto Kobryń. Po zajęciu Kobrynia, 9-a kompanja otrzymała rozkaz dotarcia szosą do rzeki Muchawiec. Do kompanji został przydzielony pluton ciężkich karabinów maszynowych pod dowództwem sierżanta Michała Bociana. Sierżant Bocian maszerował ze swoim plutonem ze szpicą piechoty, przez co narażony był na dotkliwy ogień ze strony nieprzyjaciela. Nie zważał jednak na to. Słowem i przykładem zachęcał swoich żołnierzy, do wytrwania, a kiedy kilku z jego obsługi otrzymało rany, sam dopadł karabinu maszynowego i bardzo celnym ogniem zmusił wroga do wycofania się za rzekę.

Zatrzymując się w Kobryniu na kilka dni, pułk obsadził pozycję, która w dniu 15 września biegła przez Buchowicze, Ostromecz Królewski i Szlachecki, dalej nad torem kolejowym i traktem na wschód od Sielca. Jeden bataljon kwaterował w Kobryniu, jako odwód pułku. W nocy z 15 na 16 września nieprzyjaciel zbudował most przez Muchawiec, a nad ranem tegoż dnia przypuścił potężne natarcie na odcinku III bataljonu. Liczna artylerja nieprzyjacielska wspierała natarcie. Przez dłuższy czas III bataljon bronił pozycji, w końcu jednak został odrzucony przez zasilonego nowymi odwodami nieprzyjaciela.

Bohaterska śmierć dowódcy pułku. W chwili, kiedy 10-a kompanja opuszczała zajmowane pozycje, nadjechał na odcinek kompanji dowódca pułku, podpułkownik Arnold Szylling. Widząc cofających się żołnierzy, chciał powstrzymać odwrót, lecz w tej chwili trafiła go kula nieprzyjacielska, zadając mu ciężką ranę. Dowódca pułku zwrócił się jeszcze do żołnierzy ze słowami: „Zuchy! nie dawać Kobrynia, Kobryń nasz!”, a do dowódcy 10-ej kompanji, podporucznika Michalaka: „Michalak, trzymać Kobryń za wszelką cenę”, poczem osunął się na ziemię. W gradzie kul zginęło 2 sanitariuszy, którzy chcieli dowódcę wynieść. Ciężko rannego przewieziono go do kwatery w Kobryniu. Na prośbę, by zgodził się pójść do szpitala, miał zawsze jedną odpowiedź: „Chcę umrzeć wśród pułku”. Stale interesował się pułkiem i akcją pod Kobryniem. Do przywołanego dowódcy I bataljonu, podpułkownika Rusta, powiedział: „Nie jestem ciężko ranny, odpocznę, tymczasem niech pan obejmie pułk, a kapitan Cymys I bataljon”. Informowany stale przez kapelana, adjutanta i lekarza pułku o przebiegu akcji, skończył życie dnia 17 września 1920 roku w godzinach wieczornych.

Wkrótce po śmierci dowódcy 57-go pułku przybył do Kobrynia dowódca 4-ej armji, generał Skierski, i własnym krzyżem orderu „*virtuti militari*“ udekorował pierś bohatera.

Pogrzeb ś. p. podpułkownika Arnolda Szyllinga, który śmiercią swą okupił zwycięstwo pod Kobryniem, odbył się w Warszawie na Powązkach.

Dalszy marsz. Zamiar nieprzyjaciela odebrania Kobrynia nie udał się. Z dużemi dla siebie stratami przeciwnik został odrzucony i rozpoczął dalszy odwrót. Walka pod Kobryniem była ostatnim większym wysiłkiem pułku; od tej chwili złamany przeciwnik nie stawiał znacniejszego oporu.

Drogą przez Prużanę, Różanę, Słonim, Baranowicze, forsując rzekę Szczarę, pułk doszedł do okolicy Nielepowo—Lachy—Swojatycze, gdzie zatrzymał się przez kilka dni. Tutaj został wcielony do pułku I bataljon 357-go pułku piechoty. Dnia 9 października rozpoczął się dalszy forsowny pościg. Pułk osiągnął linię Lachowicze — Wesoły-Uhel, a III bataljon zajął ponadto wioskę Kamionkę. Na tej linii nieprzyjaciel osiągnął chwilowe powodzenie, został jednak odrzucony i stracił 200 jeńców i 2 ciężkie karabiny maszynowe. Nocą z dnia 13 na 14 października 1920 roku dywizje sowieckie wycofały się za rzekę Ptycz. 14-a dywizja pomaszzerowała wślad za uchodzącym wrogiem, zajmując linię rzeki, a 55-y pułk piechoty doszedł w pościgu do Mińska Litewskiego.

ROZEJEM.

Dnia 18 października 1920 roku o godzinie 24 nastąpiło zawieszenie broni między Polską a Rosją sowiecką. Zgodnie z warunkami rozejmu pułk stanął na linii demarkacyjnej Mohylna nad Niemnem i okolicy, gdzie, prowadząc życie spokojne, czekał chwili wyjazdu do garnizonu. Dnia 20 listopada pułk przeszedł na linię Mosiewicze — Rymarze — Rakowicze, na której dnia 22 listopada został zmieniony przez 15-y pułk ułanów poznańskich i odszedł do Nieświeża. Z Nieświeża odmaszerował do Wołkowska celem odjazdu do garnizonu.

Przed wyruszeniem jednak w tę radosną podróż pułk przeżył jeszcze jedną podniosłą chwilę, kiedy został odznaczony za swe zasługi bojowe.

DEKORACJA CHORAĞWI PUŁKU ORDEREM „*VIRTUTI MILITARI*“.

W dniu 6 grudnia 1920 roku, Naczelnik Państwa i Naczelnny Wódz, Marszałek Józef Piłsudski, przybył do Zelwy, gdzie za-

trzymała się 14-a dywizja piechoty wielkopolskiej i po dokonanym przeglądzie udekorował chorągwie i trąbki oddziałów dywizji srebrnym krzyżem orderu wojennego „*virtuti militari*”.

Udekorowaniem tem postawił Wódz Naczelny oddziały dywizji, a wśród nich 57-y pułk piechoty wielkopolskiej, w szeregu najwaleczniejszych pułków Wojska Polskiego.

POWRÓT DO GARNIZONU.

W końcu grudnia pułk, załadowany w Wołkowysku, przyjechał w same święta Bożego Narodzenia 1920 roku do Poznania, jako swego stałego garnizonu. Obecnie w pracy pokojowej pomny tradycji świetnych bojów na froncie, pułk wychowuje pokolenia dzielnych obrońców granic Rzeczypospolitej.

Pułk wrócił. Na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej, po drodze odwrotowej i ofensywnej pozostawił jednak szeregi mogił z bohaterami, którzy cenne swe życie złożyli w ofierze gorąco umiłowanej Ojczyźnie.



LISTA POLEGŁYCH I ZMARŁYCH WSKUTEK RAN.

Oficerowie:

- | | |
|--|-------------------------------|
| 1. ppor. Binkowski Stanisław | 4. ppor. Kuczyk Franciszek |
| 2. por. lek. Howiecki Tadeusz | 5. kpt. Lewandowski Władysław |
| 3. kpt. Kamiński Tadeusz Aleksan-
der | 6. ppor. Preiss Czesław |
| | 7. płk. Szylling Arnold |

Szeregowi:

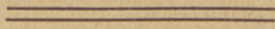
- | | |
|-------------------------------------|------------------------------------|
| 1. szer. Abramowski Franciszek | 50. szer. Dolata Franciszek |
| 2. kpr. Adaszewski Stanisław | 51. szer. Domarańczyk Zenon |
| 3. szer. Bąkowski Kasper | 52. szer. Domińczak Stanisław |
| 4. szer. Baltas Marjan | 53. szer. Drzewiecki Franciszek |
| 5. kpr. Banach Stefan | 54. szer. Drzewiecki Wojciech |
| 6. szer. Banasiak Tadeusz | 55. st. szer. Dudziak Jan |
| 7. sierż. Baraniecki Władysław | 56. st. szer. Durecki Franciszek |
| 8. st. szer. Bartkowiak Teodor | 57. st. szer. Dutkiewicz Stanisław |
| 9. st. szer. Bartoszkiewicz Michał | 58. st. szer. Dymny Franciszek |
| 10. szer. Baryła Franciszek | 59. kpr. Dziamski Andrzej |
| 11. st. szer. Bendka Antoni | 40. kpr. Dziabłowski Leon |
| 12. szer. Bernasik Franciszek | 41. kpr. Dziudak Franciszek |
| 13. szer. Binder Teofil | 42. kpr. Dziwak Franciszek |
| 14. plut. Błaszczak Ignacy | 43. kpr. Eljasz Antoni |
| 15. szer. Borkowski Ignacy | 44. plut. Fabiańczyk Kajetan |
| 16. szer. Bratkowski Hieronim | 45. szer. Filipiak Józef |
| 17. szer. Brzuska Józef | 46. kpr. Gajdziński Franciszek |
| 18. szer. Bukowiecki Władysław | 47. szer. Galczyński Walerjan |
| 19. szer. Busz Ignacy | 48. sierż. Galka I. Ignacy |
| 20. szer. Ceglarek Antoni | 49. st. szer. Gasiński Ludwik |
| 21. st. szer. Cejba Władysław | 50. szer. Gendera Ludwik |
| 22. st. szer. Chlebowski Franciszek | 51. szer. Gęstwa Stanisław |
| 23. szer. Cierniak Władysław | 52. szer. Gielniak Ludwik |
| 24. plut. Cichocki Władysław | 53. szer. Gimziński Michał |
| 25. kpr. Cybula Wojciech | 54. szer. Golonka Józef |
| 26. szer. Czabański Walery | 55. kpr. Gomułka Stanisław |
| 27. st. szer. Czyż Edmund | 56. szer. Górczak Kazimierz |
| 28. st. szer. Daleki Antoni | 57. szer. Górecki Jan |
| 29. st. szer. Dąbek Andrzej | 58. st. sierż. Górny Stanisław |

59. szer. Górny Tomasz
60. szer. Gislowski Adam
61. szer. Greszczak Stanisław
62. szer. Grzelak Bronisław
63. szer. Grzępowski Paweł
64. szer. Hadzicki Tomasz
65. kpr. Hajduk Franciszek
66. szer. Halak Paweł
67. szer. Hoffmann Jan
68. szer. Hoffmann Józef
69. szer. Jakubiak Józef
70. szer. Jankowski Ignacy
71. szer. Jasch Jan
72. szer. Jaszcz Czesław
73. szer. Jaszczyński Wacław
74. szer. Jerzyk Seweryn
75. szer. Joachimiak Roman
76. szer. Józefczak Franciszek
77. szer. Jókowiak Tadeusz
78. szer. Juszcak Piotr
79. szer. Kabaciński Florjan
80. szer. Kaczmarek Antoni
81. szer. Kaczmarek Franciszek
82. kpr. Kadziński Wojciech
83. szer. Kaik Jan
84. st. szer. Kalasiński Michał
85. szer. Kaliszan Stanisław
86. szer. Karolczak Walenty
87. szer. Kasprzak Ludwik
88. szer. Kasza Michał
89. st. szer. Kaźmierczak Ignacy
90. szer. Kaźmierczak Wawrzyniec
91. szer. Kędzia Leon
92. kpr. Kęszyński Franciszek
93. szer. Kieras Józef
94. szer. Klinger Edmund
95. szer. Klein Jan
96. st. szer. Kłopocki Jan
97. st. szer. Knopczyk Kazimierz
98. st. szer. Knoska Michał
99. st. szer. Kokociński Walenty
100. szer. Kończak Alojzy
101. szer. Kończyński Józef
102. szer. Kopko Jan
103. szer. Korcz Stanisław
104. szer. Korycki Piotr
105. st. szer. Kosicki Feliks
106. szer. Kotecki Ignacy
107. st. szer. Kowalka Franciszek
108. szer. Kowalski Ignacy
109. szer. Kowalski Jakób
110. szer. Krawiec Stefan
111. szer. Król Franciszek
112. szer. Kryger Franciszek
113. szer. Kryjon Tomasz
114. szer. Krysmalski Józef
115. szer. Kubacki Franciszek
116. szer. Kuberka Franciszek
117. szer. Kubiacyk Józef
118. szer. Kubiak Wojciech
119. szer. Kucharski Jan
120. kpr. Kuciak Feliks
121. szer. Kujawa Antoni
122. szer. Kujawski Antoni
123. kpr. Kukurenda Stanisław
124. szer. Kuśnierek Stanisław
125. szer. Kloiniczak Stanisław
126. st. szer. Lechniak Józef
127. kpr. Leonarczyk Andrzej
128. szer. Leśny Stanisław
129. szer. Lewandowski Tadeusz
130. szer. Lewiński Antoni
131. szer. Liberkowski Jan
132. szer. Lipowczyk Michał
133. szer. Lis Marcin
134. szer. Liwowski Franciszek
135. szer. Lubliński Piotr
136. st. szer. Łagódka Stanisław
137. szer. Łuczak Józef
138. szer. Majchrzak Wojciech
139. kpr. Majewski Marjan
140. st. szer. Maleszka Jan
141. st. szer. Malkowski Ludwik
142. szer. Małys Franciszek
143. szer. Majsnarowski Michał
144. kpr. Marciniak Antoni
145. st. szer. Marciniak Szczepan
146. plut. Marcinkowski Tomasz
147. szer. Matuszak Andrzej
148. szer. Matuszewski Wincenty
149. szer. Matusiak Ignacy
150. szer. Matyasik Stanisław
151. szer. Mielcarek Józef
152. szer. Migdał Bronisław
153. st. szer. Mikołajczak Andrzej
154. szer. Musiał Wincenty

155. szer. Namysł Hipolit
 156. szer. Nawrocki Jan
 157. szer. Niedzielski Franciszek
 158. szer. Nowacki Jan
 159. kpr. Nowak Franciszek
 160. szer. Nowak Józef
 161. szer. Nowak Józef
 162. szer. Nowak Kazimierz
 163. szer. Nowak Stanisław
 164. szer. Nowak Stefan
 165. szer. Nowicki Józef
 166. szer. Ochowicz Stanisław
 167. szer. Ogrodowicz Leon
 168. szer. Olejniczak Andrzej
 169. szer. Oleszak Stanisław
 170. szer. Olszak Stanisław
 171. szer. Olszewski Józef
 172. szer. Osiborski Franciszek
 173. szer. Otto Roman
 174. szer. Owczarczak Roman
 175. sierż. Palka Ignacy
 176. szer. Pasterczyk Stanisław
 177. st. szer. Paus Brniśław
 178. szer. Pawelczyk Jan
 179. szer. Pawlak Andrzej
 180. szer. Piątek Franciszek
 181. szer. Pietraś Ludwik
 182. szer. Pilarski Franciszek
 183. st. szer. Pinkowski Stanisław
 184. kpr. Pluczak Bolesław
 185. st. szer. Placzek Józef
 186. kpr. Powolny Franciszek
 187. szer. Protza Józef
 188. szer. Ptak Tomasz
 189. szer. Pudliszewski Franciszek
 190. st. szer. Rajkowski Szczepan
 191. kpr. Ratajczak Antoni
 192. kpr. Ratajski Jan
 193. szer. Rosik Jan
 194. szer. Roszak Kazimierz
 195. szer. Rudkowski Józef
 196. szer. Rutkowski Michał
 197. szer. Rzeczkowski Paweł
 198. szer. Samowicz Alfons
 199. kpr. Safiński Władysław
 200. kpr. Siernicki Stanisław
 201. szer. Skornicki Wiktor
 202. szer. Skorupiński Franciszek
 203. st. szer. Skowroński Ignacy
 204. szer. Skrzypczak Jan
 205. szer. Skrzypczak Michał
 206. szer. Słaby Stanisław
 207. szer. Snerliński Adam
 208. szer. Sobczak Stefan
 209. szer. Sobkowski Jan
 210. szer. Sobótka Antoni
 211. szer. Soltys Władysław
 212. szer. Somiński Stanisław
 213. szer. Sowa Stanisław
 214. szer. Spychaj Jan
 215. szer. Spychaj Tomasz
 216. kpr. Stachowicz Jan
 217. szer. Stachura Stanisław
 218. kpr. Stafiński Władysław
 219. szer. Staniaszek Piotr
 220. szer. Stefański Jan
 221. st. szer. Stefański Józef
 222. szer. Stelmaszyk Stanisław
 223. st. szer. Stępa Andrzej
 224. st. szer. Susała Andrzej
 225. szer. Synęko Marek
 226. szer. Szafranski Stefan
 227. szer. Szczot Piotr
 228. szer. Szczotka Jan
 229. kpr. Szkudlanski Jan
 230. szer. Szicz Maksymilian
 231. szer. Szulc Józef
 232. szer. Szuwart Stanisław
 233. szer. Szymała Piotr
 234. szer. Szymczak Antoni
 235. szer. Szymczak Jan
 236. szer. Szymczak Stefan
 237. szer. Szymczyk Wojciech
 238. st. szer. Tadeusz Feliks
 239. szer. Terton Stanisław
 240. st. szer. Tomeczak Józef
 241. szer. Tomecki Bronisław
 242. sierż. Trzciniński Stanisław
 243. szer. Tyczyński Władysław
 244. szer. Wala Józef
 245. szer. Walasiak Antoni
 246. szer. Walczak Franciszek
 247. szer. Walczak Józef
 248. kpr. Walczak Stanisław
 249. szer. Walkiewicz Władysław
 250. szer. Wawczak Franciszek

- | | |
|--|-----------------------------------|
| 251. szer. Wawrzyniak Roman | 270. szer. Woźniak II. Stanisław |
| 252. szer. Wiatkowski Jan | 271. st. szer. Woźny Józef |
| 253. szer. Wichliński Bolesław | 272. szer. Wyrebek Ignacy |
| 254. szer. Wieczorek Antoni | 273. kpr. Wyrwał Marcin |
| 255. szer. Wieczorek Jan | 274. szer. Wysocki Jakób |
| 256. szer. Wieczorek Ludwik | 275. szer. Wyszalkowski Hubert |
| 257. szer. Wielonek Michał | 276. st. szer. Zagórski Stanisław |
| 258. szer. Wiśniewski Ignacy | 277. szer. Zalewski Marcin |
| 259. szer. Witt Jan | 278. plut. Zamczak Michał |
| 260. szer. Włodarczak Antoni | 279. szer. Zawacki Józef |
| 261. st. szer. Wojciechowski Stanisław | 280. szer. Zawieja Michał |
| 262. szer. Wójcik Stanisław | 281. szer. Zieliński Franciszek |
| 263. szer. Woliński Leon | 282. plut. Ziemiak Michał |
| 264. szer. Wolniewicz Stanisław | 283. szer. Ziemiński Józef |
| 265. szer. Wosz Jan | 284. szer. Ziętara Maksymiljan |
| 266. szer. Woziński Marjan | 285. szer. Zmysłony Wincenty |
| 267. kpr. Woźniak Andrzej | 286. szer. Zyga Antoni |
| 268. st. szer. Woźniak Mikołaj | 287. szer. Żak Józef |
| 269. szer. Woźniak Stanisław | 288. szer. Żerkowski Henryk |

Prócz powyższych bohaterów, którzy życiem spłacili dług Ojczyźnie, liczy pułk 706 rannych i 193 zaginionych.



LISTA ODZNACZONYCH SREBRNYM KRZYŻEM ORDERU WOJENNEGO
„VIRTUTI MILITARI“ V-ej KLASY:

W uznaniu zasług całego pułku Naczelnny Wódz, Marszałek Józef Piłsudski, udekorował chorągiew pułku orderem „virtuti militari“.

Za specjalne zasługi bojowe zostali odznaczeni srebrnym krzyżem orderu wojennego „virtuti militari“:

- | | |
|---------------------------------|----------------------------------|
| 1. st. szer. Adamski Ignacy | 21. kpr. Marciniak Leon |
| 2. por. Barański Władysław | 22. kpt. Michalak Władysław |
| 3. sierż. Bocian Michał | 23. kpr. Migaszewski Antoni |
| 4. ppor. Chudziński Mieczysław | 24. sierż. Nędza Szczepan |
| 5. kpt. Cyms Paweł | 25. kpr. Olejniczak Walenty |
| 6. sierż. Dębowski Bolesław | 26. kpr. Piaszczyński Walenty |
| 7. sierż. Dressler Karol | 27. pplk. Ruś Zygmunt |
| 8. kpt. Effert Edmund | 28. szer. Sokołowski Bolesław |
| 9. ppor. Figlus Ludwik | 29. chor. Sołtysiak Józef |
| 10. por. Jazdon Hipolit | 30. por. Srocki Władysław |
| 11. ppor. Karwik Leon | 31. ppor. Stebnowski Roch |
| 12. szer. Kiciński Walenty | 32. kpt. Świnarski Karol |
| 13. ppor. Kłóś Jan | 33. por. Szule Florjan |
| 14. sierż. Kowalski Władysław | 34. ś. p. plk. Szylling Arnold |
| 15. por. Kubicki Ludwik | 35. kpr. Tadeuszcak Ignacy |
| 16. szer. Kwaśniewski Stanisław | 36. plut. Talbierz Stanisław |
| 17. st. szer. Lange Marjan | 37. szer. Wawrzynowicz Andrzej |
| 18. ppor. Liczbiński Józef | 38. szer. Wysocki Władysław |
| 19. por. Łojkiewicz Adolf | 39. st. sierż. Zygmunt Stanisław |
| 20. ppor. Maćkowiak Stanisław | 40. st. szer. Żarczak Ignacy |

Prócz tego „krzyżem walecznych“ zostało odznaczonych 51 oficerów oraz 385 szeregowych.

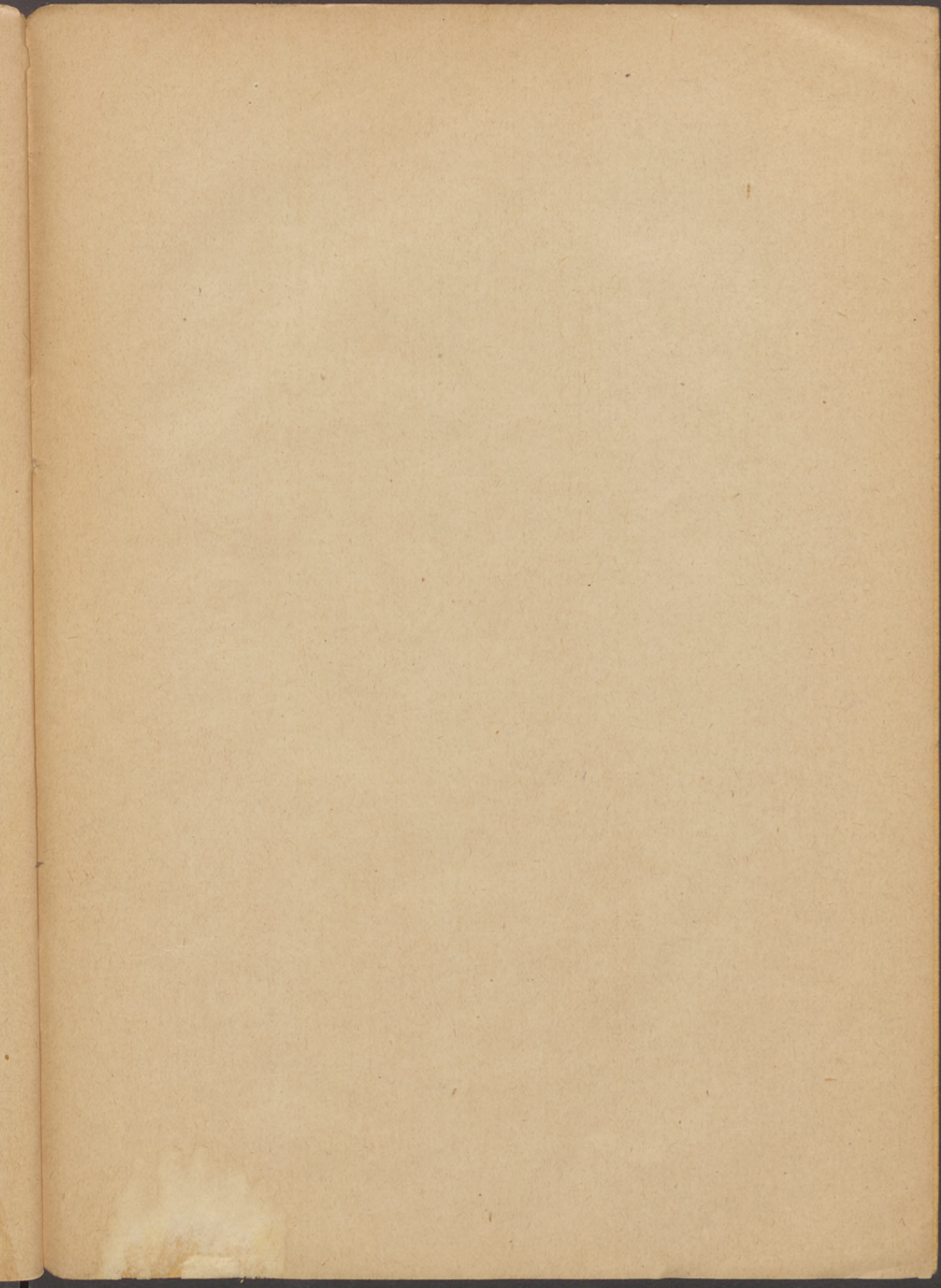
Kilkudziesięciu z nich otrzymało to odznaczenie dwu- trzy- i czterokrotnie.



ZDOBYCZ WOJENNA PUŁKU.

57-y pułk piechoty wielkopolskiej (3-i pułk strzelców wielkopolskich) zdobył podczas swoich działań wojennych: sztandar bolszewickiego pułku kawalerji, 5.380 jeńców, 3.950 karabinów, 115 ciężkich karabinów maszynowych, 21 dział z jaszczami i zaprzęgiem, 1 pociąg pancerny z 2 działami i 7 ciężkimi karabinami maszynowymi, 186 koni, pozatem zdobyto dużo wozów oraz innego materjału wojennego.





Biblioteka Główna UMK



300022318079

15.-

B Nr 071004

293794

293794

